

DZIENNIK POLSKI

Nowohucka szkoła big-beatu

WSPOMNIENIA. Po 42 latach wraca legendarny nowohucki zespół „Ryszardy”. Przypomną swoje ballady oraz odświeżą przeboje „The Shadows”.



Na zdjęciu jedna z prób w szkole nr 82

Pierwszy koncert

Pierwszy koncert reaktywowanych „Ryszardów” odbędzie się 6 października o 17.30 w Szkole Podstawowej nr 82 im. Świętej Jadwigi Królowej Polski w Krakowie na os. Kalinowym 17. Jako suport wystąpią dzieci oraz zespół muzyczny złożony z pań nauczycielek. – Ta muzyka to nasze najpiękniejsze lata, to nasza młodość, i nic nie jest w stanie wyrazić naszej radości i podziwu za przypomnienie nam tych pięknych czasów. Szczególnie uznanie należy się Gronu Pedagogicznemu SP 82, Uczniom, Rodzicom, a w tym także Pani Dyrektor Beacie Tomaszewskiej za „zielone światło” i zaangażowanie w organizację, oraz Paniom Zofii Wiekierak i Krystynie Downar za oddanie całego serca tej szlachetnej sprawie – dziękuję Ryszard Szczudłowski.

Od kilku tygodni opustoszałe po lekcjach wnętrza szkoły podstawowej przechodzą pod władanie doświadczonych muzyków. – *Gdzie diabeł nie może tam panią Krystynę posła – żartuje lider „Ryszardów” Ryszard Szczudłowski.* Za sprawą skromnej emerytowanej nauczycielki dojdzie do niesamowitego koncertu, 6 października w Szkole Podstawowej nr 82 na osiedlu Kalinowym zagrają reaktywowani muzycy z pamiętnej formacji „Ryszardy”, która istniała w latach 60. – *Nie widzieliśmy się od przeszło czterdziestu lat, każdy zajmował się czymś innym, ale teraz ponownie zagramy kilka kawałków. Na razie ostro ćwiczymy, żeby dobrze wypaść – dodaje pan Ryszard. – Big-beat jest już wymarłym gatunkiem muzyki, ale przypomniemy go jeszcze raz. Po cichu liczę, że po koncercie będziemy ćwiczyć dalej.*

Pani Krystyna Downar, poruszyła niebo i ziemię, i doprowadziła do tego, że krakowianie będą mogli usłyszeć przeboje The Shadows w naj-

lepszym możliwym wykonaniu „Ryszardów”. – *Miałam pełną listę wszystkich osób, które przewinięły się przez zespół, część osób mieszka teraz za granicą, jeden muzyk nawet na Alasce, ale i tak spróbuję go namówić na przyjazd – mówi pani Krystyna. – Panowie najpierw zagrają w naszej szkole, ale już marzy mi się ich koncert w Sali S Kombinat. Zapal pani Krystyny studzą trochę sami muzycy. – Planowaliśmy przygotować 40 utworów, ale zdążymy tylko 21. Mogę obiecać, że oprócz naszych utworów nie zabraknie też takich kawałków jak Apacje i FBI naszego ukochanego zespołu „The Shadows”.*

Matuzalemi big-beatu ćwiczą ostro, żeby wypaść jak najlepiej. – *Jest naprawdę niezłe, choć przyznaje, że na pierwszych próbach panowie nie brzmiali zbyt dobrze – dodaje pani Krystyna. – To naprawdę ważne, żeby pokazać, że Nowa Huta lat 60. to coś więcej niż socrealizm. Tu też była kultura, świetni muzycy, artyści. Ludzie poprzez muzykę pokazy-*

wali swój bunt przeciw systemowi.

Klimat szkoły przyciąga różnych doświadczonych muzyków, którzy chcą ponownie pokazać, jak się kiedyś grało. – *Problemem w tym, że to na razie pojedynczy muzycy, bez swoich zespołów – mówi pan Szczudłowski. – Na Zachodzie jest tak, że ludzie na emeryturze zbierają się i tworzą różne grupy muzyczne, u nas jeszcze tego nie ma. Praca nad odrodzeniem złotej ery nowohuckiego grania angażuje coraz więcej osób. – Bardzo podoba mi się pomysł odkrywania na nowo tamtych przebojów – mówi Stanisław Florek, muzyk, założyciel pierwszego klubu Jazzowego w Nowej Hucie. – Jestem zwłaszcza pozytywnie zaskoczony postawą Szczudłowskiego, który mimo nawału zajęć znalazł czas i ochotę na takie przedsięwzięcie. To pewnie za sprawą niesamowitego daru przekonywania pani Krystyny.*

LECH OSUCHOWSKI

lech.osuchowski@dziennik.krakow.pl